

...bora continuum ex-
claras diferenças entre
s países, há uma série
ções pelas quais deve-
azer tudo quanto seja
el para reduzir esse
cia", disse Reagan, num
e os observadores po-
em Washington consti-
conciliador, em con-
com as acusações de
que marcaram os pri-
dois anos de seu man-

...esidente reafirmou que
oposta é a de que os
países mantenhiam con-
periódicas a nível me-
al sobre problemas re-
ri. "Estaremos pronto
citar desses encontra-
s soviéticos concordar
as autoridades casta-
a intervalos regula-
troca de pontos de
em profundidade", dis-
escentando que "o ob-
desse diálogo político
udar a evitar erros de
e, reduzir os riscos po-
de conflito entre os
e ajudar os países
cas de conflito a en-
rem soluções pacifi-

...onhecemos que não há
a alternativa racional
negociações sobre o cen-
a armas e outras ques-
tre nosso dois países
condições de destrui-
zação", disse Reagan,
ndo que está disponi-
tir "uma ampla gama
ntos de interesse de
os lados", como a des-
zação do espaço a-
do pela primeira vez
EUA poderão conside-
ar áreas restritas
dotadas por ambas as
em relação ao espaço
o presidente de-
m passo em direção
URSS, que exige um
ria dos testes com ar-
peciais para a produ-
ões. Entretanto, Re-
firmou que os dois
procurar reduzi-
a as conversações so-
ontrola de armas nu-
abandonadas após
em dezembro do an-

...podemos contar ap-
o instinto de sobre-
ra para nos prote-
ra", disse o presiden-
ndo que as convers-
rídicas a nível mi-
poderiam desenvol-
mente um novo cul-
preensão política, e
caso se pretenda en-
es e negociar um re-
de armamentos
entido, Reagan propo-
éticos uma ampla
funções do chama-
n vermelho" — sis-
elex e telefone dire-
a Casa Branca e
— a fim de que se
bém informações so-
sa. O presidente re-
que os EUA continua-
locar os direitos hu-
"no centro moral de
ítica externa" e não
nunca considerar
dos outros povos
em "item de argumen-
diálogo com a URSS
moderadamente otí-
Não sei onde podem
negar, mas temos
o moral de tentar
novamente".
("O Estado")



Kurytyba - 9 października (outubro) - 1984 - Nr 3.937 - (40/84)

"LUD" (O POVO)
UNICO JORNAL POLONES
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

Niewybaczalny błąd Jaruzelskiego

Przemawiając w 45-tą rocznicę niemieckiej napaści na Polskę w dniu 1 września 1939 roku Jaruzelski — dzierżyciel wysokich możliwych urzędów w komunistycznej — atakował Zachód, a zwłaszcza Stany Zjednoczone i Zachód, za negatywny stosunek do jego reżymu, Wielką Brytanię i Francję za uchylene się od przyjęcia pomocy w pamiętnym wrześniu, do czego były zobowiązane traktatami i umowami.

Należy pozostawić na boku ten fragment przemówienia, gdyż faktem jest, że w czasie kampanii wrześniowej zaatakował sojusznicy Polski pozostawili ją swemu losowi. Zdradziła ją też w Jalcie, co teraz, po 40 latach stara się naprawić prezydent Reagan.

Natomiast przemówienie Jaruzelskiego zawiera stwierdzenie, przeciwko któremu musi zaprotestować każdy Polak, a to osoba polskiego pochodzenia w Ameryce i na całym świecie. Oświadczył on mianowicie, że Rosja Sowiecka jest naszym gwarantem granic Polski i jej najważniejszym gwarantem politycznym teraz i w przyszłość.

Słowa te są wyrazem serwilizmu wobec Moskwy. Nie zaprzeczają prawdy. Stanowią one aprobatację sowieckiej taktyki wobec narodu polskiego i sowieckich sloganów propagandowych.

Sowiety nie tylko były partnerem Hitlera w czwartym ataku na Polskę w roku 1939, ale zabrały Polsce ziemie wschodnie, z najwyższymi, historycznymi ośrodkami kultury i sztuki. Dzisiejsze granice wschodnie są wynikiem bagietki w rękach Czerwonej na żywym ciele Polski. Nie może być mowy o żadnej ich gwarancji przez grabieżcę.

Natomiast granice zachodnie Polski są wyrazem sprawiedliwości w stosunku do niemieckiego napastnika. Moskwa idzie jeszcze daleko od powstrzymania atakujących ją wojsk hitlerowskiego sojusznika, kiedy premier Polski ogłosił Sikorski, w imieniu rządu polskiego w Londynie w imieniu całego pognębionego wtedy narodu, składał w Anglii projekty przyszłej struktury Europy środkowo-wschodniej — konfederacji Polski z Czechosłowacją i granicami zachodnimi właśnie takich, jakie Polska posiada teraz. Nie ma się nawet więcej, bo wyspy Rugii, kiedyś święte granice zachodnie Słowianczyzny.

Polska otrzymała te granice w wyniku zwycięstwa nad Niemcami, a nie z łaski i gwarancji sowieckiej. Są one, pod warunkiem, spełnienia sprawiedliwości dziejowej. Należą do Polski jako rekompensata za niemiecką napaść (dokonaną w ramach Ribbentrop-Mołotow) i za cierpienia narodu w czasie drugiej wojny światowej. Stały się historycznym cofnięciem niemieckiego "Drang nach Osten". Zostały potwierdzone układem polsko-niemieckim z roku 1970, układem z Helldorfem z 1975 i wieloma innymi aktami międzynarodowymi, które decydują o polskich prawach i są gwarancją tych granic niezależnie od tego, kto w danym momencie sprawuje władzę w Warszawie.

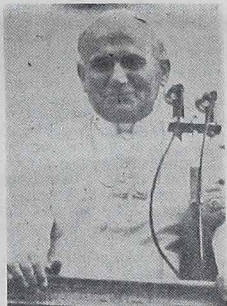
Natomiast wieszanie granic Polski na jednym sowieckim słowie jest niewybaczalnym błędem politycznym. Jest wyrazem serwilizmu, jaki komuniści polscy wykazują w większym stopniu aniżeli inne partie Europy środkowowschodniej. Jest, w istocie, uleganiem teozom sowieckiej propagandy, która wzywając Polaków do "rewanżu", mimo że po stronie Polaków leży Niemiecka Republika Demokratyczna.

Gwarantem granic Polski na zachodzie są traktaty międzynarodowe. Częścią tych gwarancji powinna też być siła, która niesie sprawozdania na dno przez nieudolność systemu komunistycznego.

Kiedy Polska powróci do rodziny wolnych narodów Europy, co nastąpi wówczas, gdy obalone zostaną ustanowione w Warszawie w Jalcie strefy wpływów, wtedy gwarantem stają się system europejski, a nie sowieckie bagietki na Bugu i Łabie.

Tak widzi sytuację polityczną myśląca społeczność polska — Polakami, także i w Stanach Zjednoczonych. Wystąpienie Jaruzelskiego oceniamy jako historycznie niedopuszczalne.
("Nowy Dziennik")

Biskupi peruwiańscy w Watykanie



Papież JAN PAWEŁ II przedyskutował z biskupami peruwiańskimi problem Teologii Wyzwolenia, mającej w Peru swego założyciela w osobie ks. Gustavo Gutierrez. Ostatnie słowo na ten temat wypowiedział Ojciec św. podczas swej wizyty w Republice Dominikańskiej w bieżącym miesiącu, z okazji zjazdu Episkopatu Ameryki Łacińskiej (CELAM).

Szereg biskupów peruwiańskich odbyło podróże "ad Liminam" do Watykanu. Głównym tematem spotkania z Janem Pawłem II był problem Teologii Wyzwolenia. Pierwszym punktem rozmów biskupów peruwiańskich z Ojcem św. była działalność ks. Gustavo Gutierrez, którego się przypisuje autorstwo Teologii Wyzwolenia.

Wśród Episkopatu Peru panuje rozdzielenie opinii na osoby ks. Gutierrez, liczącego 56 lat i będącego profesorem

Teologii na Uniwersytecie Katolickim w Limie. W kwietniu ub. roku rozpisano ankietę wśród Episkopatu Peru z zapytaniem, czy ks. Gutierrez ma nadal pozostać profesorem teologii, czy też nie. Osiemnastu biskupów wypowiedziało się w obronie tego księdza, zaś dalszych osiemnastu — przeciw niemu.

Ks. Gutierrez w wyniku tego impasu pozostał na swym stanowisku, a komisja biskupów wysłała obszerną dokumentację do kardynała Josepha Ratzingera — prefekta Św. Kongregacji d/s Doktryny i Wiary. Dokumentacja ta zawierająca wszystkie wypowiedzi i książki ks. Gutierrez była przedmiotem długotrwałych dyskusji w Watykanie.

Najostrzejsza krytyka Kongregacji Doktryny Wiary skierowana jest do ostatniej książki ks. Gutierrez pt. BEBER NO PROPRIO POÇO (Pić z samego źródła). Warto tu podkreślić, że gorliwym obrońcą tej książki był znany w świecie teologii, zmarły niedawno ks. Karl Rehner, którego najlepszym uczniem był obecny kardynał Ratzinger.

Ks. Gutierrez jest wrogiem kapitalizmu i wyznawcą historycznej koncepcji marksistowskiej, polegającej głównie na walce klas. Jedyną drogą rewolucji narodu biednego mogą się uwolnić od eksploatacji i przemocy kapitalizmu.

Czekajmy na ostateczną wypowiedź Watykanu.

◆ BUENOS AIRES — Prezydent Raul Alfonsín — przekazał sądowi cywilnym proces wytoczony dziewięciu członkom dawnej junty wojskowej, oskarżonej o zabicie 30 tys. osób należących do skrajnie lewicowej organizacji Lewicy.

◆ WASHINGTON — Prezydent Reagan jest mocno zaniepokojony wielkim wpływem Moskwy w Peru. W swym spotkaniu z prezydentem peruwiańskim Belaunde — Reagan obiecał znaczną pomoc finansową dla Peru znajdującego się w trudnej sytuacji ekonomicznej.

◆ TOKIO — Wojskowe władze Japonii zaobserwowały już drugą sowiecką podwodną łódź atomową operującą niedaleko wód japońskich. Myśliciele japońskie towarzyszyły tej łodzi patrolując granice japońskich wód terytorialnych.

Ważne Wydarzenia

◆ MADRYT — Przewodniczącym Konferencji Biskupów Nicaragui — biskup Pablo Antonio Vega oświadczył prasie hiszpańskiej, że nie ma żadnej gwarancji, by powszechne wybory wyznaczone przez Sandynistów w listopadzie mogły się odbyć w duchu wolności i demokracji. Większość partii opozycyjnych nie chce brać udziału w wyborach.

◆ WATYKAN — Władze sowieckie nie daly odpowiedzi Ojcu św. Janowi Pawłowi II, który wystosował prośbę, by mógł wziąć udział w obchodzie 500-lecia śmierci św. Stanisława — królewicza. Obchód ten przygotowują katolicy litewscy.

◆ WARSZAWA — 84 członków Konferencji Episkopatu Polskiego, w przeddzień spotkania kardynała Glempa z gen. Jaruzelskim, wystosowała prośbę do władz rządowych, by udzieliły amnestii dla 600 więźniów politycznych wzięty pod uwagę porozumienia społeczne z 1980 roku, które daly początek powstaniu Solidarności.

◆ RIO — Międzynarodowy zjazd partii socjalistycznych odbył się ostatnio w Rio de Janeiro, gromadząc 50 delegacji należących do 23 państw. Wśród liderów tych partii wymienić należy premiera Portugalii — Mario Soaresa i byłego kanclerza RFN — Willy Brandta.

◆ BRASILIA — Władze brazylijskie starają się uzyskać od Banku Światowego sumę 320 mln dolarów, by wspomóc 600 tysięcy rodzin w regionie Nordeste, które zajęłyby się uprawą roli na obszarze obejmującym 30 mln hektarów.

MARIO SOARES,
premier Portugalii
obecny na
Światowym zjeździe
Sojalistów,
który odbył się niedawno
w Rio de Janeiro,
wyróżnił się spośród
mówców zabierających głos
na temat światowego
rozbrojenia i kryzysu
ekonomicznego.



BRAZYLIA NA 1 MIEJSCU

Europejskie przeglądy wojskowe jak np. DPA i SIPRI, opierając się na informacjach swych korespondentów, stwierdzają, że Brazylia zajmuje pierwsze miejsce w Ameryce Łacińskiej i w Trzecim Świecie w produkcji i eksporcie różnego rodzaju broni. Brazylia produkuje i sprzedaje samoloty bojowe i treningowe, lekkie czołgi: Cascavel, Urutú, Jararaca, samolony transportowe, rakiety, nowoczesne karabiny maszynowe, naboje i części zamienne.

W ponad 30 państw kupuje broń brazylijską, m. in. Boliwia, Argentyna, Chile, Kolumbia. Największymi jednak klientami są Irak i Libia. Roczny eksport broni brazylijskiej

wynosi sumę 2 mld dolarów, zajmując trzecie miejsce w ogólnym eksporcie. Na marginesie dodajmy, że cztery wielkie firmy przemysłowe pracują w sektorze lotniczym, mając do swej dyspozycji współpracę 20 stoczni i 400 fabryk pomocniczych, i zabiera się do budowy 12 korwet uzbrojonych w rakiety, i zabiera oraz dwóch nowych łodzi podwodnych typu konety Excocet oraz w projekcie znajduje się budowa ciężkich czołgów: General Osorio (37 ton) i MB-3 Tamoyo (30 ton).

Do samolotów ćwiczebnych zaliczają się: Tucano, Xingu, Xavantes i Brasília.

PODSŁUCHANE...

CHÓR Z POLSKI W KURYTYBIE

Dnia 30 września przybył do Kurytyby Akademicki Chór Politechniki ze Szczecina, by dać dwa występy w Teatrze Guaira. Chór ten został zaproszony przez stanowe władze gauszowskie, by wziąć udział w międzynarodowym festiwalu śpiewaczym, który odbędzie się w pierwszej połowie października bieżącego roku. Chór z Polski, po występach w Brasili, Belo Horizonte i São Paulo, mając kilka dni wolnych przed festiwalem, został zaproszony na dwa występy w Kurytybie przez Chór Fundacji Kurytyby. Ten ostatni zwrócił się do kurytybskich towarzystw polonijnych, by zechcieli ugościć polskich śpiewaków. Zwołano na przedce komisję polonijną, która wzięła na swe barki odpowiedzialność za 3-dniowy pobyt polskich gości w Kurytybie. Podkreślić tu trzeba, że brazylijscy inicjatorzy w Kurytybie, którzy zaprosili chór na występy w stolicy Parany, nie zdolali zebrać funduszu na ten cel i w ostatniej chwili — by ratować sytuację — zwrócili się w tej sprawie do Polonii tutejszej. Ten brak organizacji sprawił, że prasa kurytybska nie poinformowała na czas swych czytelników o występach chóru polskiego. To zagroziło małym udziałem publiczności zwłaszcza ze strony tutejszej Polonii. Specjalna komisja polonijna wyłoniona na przedce na przyjęcie gości z Polski i ich 3-dniowy pobyt w Kurytybie zdała jednak egzamin zadawalająco. Mili goście z Polski byli przyjmowani w Tow. União Juventus i T. Kościuszki. Na podkreślenie zasługuje to, że wszystkie towarzystwa i organizacje polonijne odpowiedziały pozytywnie na apel komisji przyjęcia, ofiarując na jej ręce poważne sumy.

Odnosnie dwóch występów Akademickiego Chóru Politechniki ze Szczecina brak nam słów, by wyrazić nasz nieopisany entuzjazm i podziw dla polskiego zespołu który przedstawia najwyższą klasę śpiewaczą. Można śmiało powiedzieć, że takiego chóru Kurytyba jeszcze nie słyszała. Wystarczy podkreślić, że rezydentujazmowana publiczność nie chciała puścić chóru z estrady. Świetny dyrygent p. Jan Szrocki był kilkakrotnie wywoływany na scenę za mistrzowskie wykonanie bardzo urozmaiconego programu. Dwukrotny występ Akademickiego Chóru Politechniki ze Szczecina był niezapomnianym wydarzeniem artystycznym i odbił się głośnym echem w prasie i telewizji kurytybskiej, nie mówiąc już o tutejszej Polonii.

TRZY WYSTĘPY ZESPOŁU POLONIJNEGO

W dniach 21, 22 i 23 września br. zespół Polskiej Grupy Folkloru w Paranie oraz Chór Jana Pawła II wystąpili w trzech miastach tzw. Starej Parany tj. w Cambaã, Santa Mariana i Bandeirantes. Okazją do występów były 60 rocznica powstania dwóch pierwszych miast jako Municipia i 50 rocznica Municipium Bandeirantes. Obchód tych rocznic poprzedzony był zawsze uroczystą Mszą św. podczas której Chór Jana Pawła II wykonał po mistrzowsku szereg pieśni religijnych, głównie portugalskich. Po Mszy św. następowaly popisy zespołu pieśni i tańca w Gimnazjach Sportowych stanowiących centrum wszelkich gier i imprez kulturalnych. Te trzy wyżej wymienione municipality przedstawiają się jako niezmiernie polna uprawne, na których rośnie soja, trzcina cukrowa, bawelna i inne produkty. Naturalna jest rzeczą, że przeważają tam wielkie fazendy mające do swej dyspozycji liczne traktory i maszyny rolnicze będące w stanie obsiać i zebrać plony z setek hektarów ziemi. Najudulejszym i najzamożniejszym Municipium jest Bandeirantes liczące ponad 45 tysięcy mieszkanców. Samo miasto ma ponad 20 tysięcy mieszkańców, zaś powstające nowe fabryki ścigają przybyszów z sąsiednich Municipiów. Na szczególną wzmiankę zasługuje Prefekt miasta Bandeirantes João Carlos, który opiekował się polonijnym zespołem i na krok go nie odstępował, dodając staran, by niczego nie zabrakło. Wielką rozrywką dla zespołu była kąpiel w wielkim basenie w Santa Mariana odznaczającym się wodą uzdrowiskową. Stąd kąpiel nie było końca. Innym ważnym szczegółem były odwiedziny Ks. Bpa. Piotra Filipaka, dawnego ordynariusza diecezji Jacareznho. Od kilku lat cierpi on na częścicowy paraliż, który odebrał mu mowę. Chór Jana Pawła II zaśpiewał Mu szereg pieśni religijnych i świeckich w języku polskim. Nie brakło też i głębokiego wzruszenia z obu stron. Ks. Biskup Filipak przeżył kilka radosnych chwil.

Director Responsável: Pe. José Orlovski
 Redatores: Pe. José Zajac e Pe. Jorge Morkis
 Administração: Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernacki, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Swierczek, CM; Pe. Bronislau Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanislaw Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen, Sr. Ignacy Jeśman; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Slawa Stepiak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Tomasz Eychowski; Sr. Stanislaw Kilmaszewski; Sr. Jan Wazrek; Sra. Helena Domańska; Sra. Halina Marciniowska, e Roman Wachowicz.

★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

Święto niepodległości Brazylii

Piękna pogoda dopisała w dniu, kiedy Kurytyba obchodziła 7 września 162-letnią rocznicę niepodległości Brazylii. Zarówno w stolicy kraju, jak i poszczególnych stanach garmiony wojskowe, organizacje społeczne, kulturalne i młodzież szkolna dały wyraz swemu patriotycznemu uczuciu w zorganizowanych pochodach.

W nas w Kurytybie defilada rozpoczęła się punktualnie o godz. 9-tej rano, zgodnie z tradycją przed Pałacem Gubernatora, gdzie na szerokiej reprezentacyjnej awenidzie Cândido de Abreu, kilkadziesiąt tysięcy ludzi z entuzjaz-

mem nagradzali oklaskami defilujące oddziały. Na oficjalnej trybunie defiladę obserwował Komendant 5 Okręgu Wojskowego gen dyw. Waldir Eduardo Martins w towarzystwie Gubernatora stanu José Rieha. Wśród wybitnych osobistości znajdowali się na trybunie arcybiskup Kurytyby Dom Pedro Fedin, Prefekt miasta Maurício Fruet, sekretarz stanu, senatoratorwie Alvaro Dias Afonso Camargo Netto oraz najwyżsi dygnitarze wojskowi i administracji stanowej.

Defilade rozpoczęli uczniowie Kolegium Wojskowego niosąc historyczne sztandary, poczem maszerowali w czestnicy ostatniej wojny światowej z Paranańskiego Legionu Ekspedycyjnego z maszerem Walterem Thomaz Ivensenem na czele. Zaraz na to maszerowała grupa młodszych Kombatantów SFK białoczerwonymi szlarami zdzierzonymi dumnie przez kol. Ciagniwode i prezesa Pol. Leopolda Kojarskiego na czele. Trudno mi wymyślić wszystkie jednostki defilujące przed trybuną, na której patrzyłem z podziwem na sprężyste maszerujące oddziały. A więc, defilowały oddziały Policji Wojskowej Cywilnej, Tranzytu, Kom. Kobiecej wraz ze szkołą przygotowującymi do wojennych. W dalszym ciągu maszerowały oddziały wojsk lotniczych, łączności, balonistów, logistyki, kawalerii i mechanizowanej, itd. Najbardziej jednak wrazenie zrobiło na mnie jednostki parady 20 B.I.B. z wozami (Cascavel i Jararaca, ciężkie 37-tonowym czołgiem "Ozorio", artyleria ciężka przeciwlotnicza, umieszczone na wozach pancernych i gwieździanach. Nie dawałem w dziedzinie produkcji i eksportu broni Brazylii sto lat, pierwszym miejscem w tak "Trzecim Świecie". No, a drugie części parady maszerowała młodzież szkolna różnych kolegiów, Teatru Guaira zamykali doskonale zorganizowana flodale.

W godzinach południowych odbył się w restauracji Católica konfraternizacyjny obiad Paranańskiego Ekspedycyjnego. W miłym nastroju, przy wesołych piosenkach wojskowych wspomnieniach wojennych przeszło szybko to popołudnie. Oczywiście były przemowy, a rolę gospodarza "speakera" pełnił sympatyczny i energiczny mjr. Thomaz Iwersen. Kolejnym do udziału Leopold Kojarski i Aleksander English wzięli udział w ramieniu SPK w tym dziedzinie. Aleksander English

W hołdzie polskiemu artyście

Szkoda, że Redakcja "Ludu" otrzymała zaproszenie z opóźnieniem i z tego powodu wielu czytelników nie brało udziału w uroczystościach ku czci wielkiego polskiego artysty - rzeźbiarza Jana Żaka, znanego powszechnie w Brazylii i za granicą pod pseudonimem "Zaco Paraná".

Według zaproszenia rozeslanego przez Fundação Cultural de Curitiba, program uroczystości był następujący: dnia 25 września, o godz. 18-tej otwarcie wystawy o Żaku w Museu Paranaense, z pogawędką profesora Walfrido Pilotto. Dnia 26, o godz. 11-tej odsłonięcie popiersia artysty na placu Euráfrasio Correia (na którym mieści się jedno z jego sławnych dzieł - polski "Siewca"), z przemówieniem prezesa Paranańskiej Akademii Literatury, prof. Vasco Taborada Ribas. W tym samym dniu, o godz. 17-tej w Instytucie Historyczno-Geograficzno-Etnologicznym miał miejsce wieczór autorski dra Tempieskiego z okazji wydania jego dzieła o Zaco Paraná, z przemówieniem Generała Luis Carlos Tourinho, prezesa Instytutu Historyczno-Geograficzno-Etnograficznego. Teżoż dnia o godz. 20-tej uroczysta akademii w Escola de Música e Belas Artes do Paraná, na temat biografii Jana Żaka przez jego wielkiego admiratora Doktora Tempieskiego.

Szczegóły dotyczące uroczystości związanych z książką o Janie Żaku ukaza się wkrótce w "Ludzie", natomiast przy tej okazji pragnę napisać kilka zdań o autorze tej chwalebnej inicjatywy, o wybitnej postaci, o poloniusie, „Doktorze Tempieskim.

Dr Edvino Donato Tempieski dowiódł raz jeszcze, że od wielu już lat zasłużył sobie na honorowe miejsce w pocście wybitnych postaci Polonii Brazylijskiej, nie tylko jako zdolny lekarz i utalentowany pisarz. Również jako niezrównany społecznik i wielki strażnik polskości na terenie Brazylii, przybranej Ojczyźnie naszych przodków. On to, w odpowiedzi na złośliwa i oczerniająca wypowiedź pismem adwokata Wilsona Martins, odnośnie polskiego społeczeństwa w Brazylii, napisał i wydał cenne dzieło naukowe "Quem é o Polonês?", dzieło które pochłonęło mu wiele miesięcy wyczerpującej pracy.

31 lat wstecz, nie mało czasu i pracy poświęcił również uczeniowi Stulecia Polskiej Emigracji w Paranie (1953), a niedawno wykazał ponownie swego ducha polskiego niezatartym wkładem pracy w uupożeniu i upiększeniu Parku Jana Pawła II, zwanego przez naszych przyjaciół Brazylijszczyków: "Parque dos Poloneses".

(Ciąg dalszy na str. 3)

Śp. LADISLAU DELONG

Zmarł dnia 26 września 1984 roku w Irati, po 11-miesięcznej chorobie, przeżywszy 95 lat. Wdowiec od 14



lat po śp. Mari Matsuga Delong, urodzony na kolonii Murici 02-02-1889. W 1926 r. przeniósł się z rodziną do Irati - PR, gdzie założył i prowadził młyn na dużą skalę. Był niestrudzonym pracownikiem, jako emerytowany przemysłowiec pracował na roli do 90 roku życia. Zawsze młody duchem, uwielbiał przyrządo, życie, podróże, zawsze aktualny, dużo czytał i już chory mawiał: "życie takie dobre - szkoda tylko, że takie krótkie". Był wiernym katolikiem, czytelnikiem "Ludu" przez 60 lat.

Porzucił w żalobie 13 dzieci, 65 wnuków i 65 prawnuków.

Niech odpoczywa w Panu!



Orgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"
 Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba: Livro "B" N.º 126 de 9-12-1946. Averbado sob N.º 62.090 de 22-8-1962. Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial - Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

UWAGA! — Wszelka korespondencja: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral 846, Caixa P. 988 — Telephone: 222-1057 (PABX) — 80.000 Curitiba - PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ:
 Od poniedziałku do piątku od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00.
 Poczta zwykłą:
 W Brazylii — za rok 1984 R\$ 14.000,00
 W krajach północno i południowo-amerykańskich 35 dolarów
 W Europie, Azji i Oceanii 45 dolarów
 Cena egzemplarza R\$ 400,00

WADO
 Ayron Se
 podowych i
 (mimo po
 wiać uia
 Młodzie si
 dnowie) w
 przyz d
 Wynik
 W Nowym
 ów piki I
 Yankee z
 onem w t
 rzęd rozpo
 widzów r
 druznych
 Ostatnie
 r. w Hisz
 deficytu
 kontrakty E
 Sławni te
 osiłdli si
 podem teg
 gnietych z
 Atilla Ko
 zamieszka
 al na okres
 szkazy na
 uszy sport
 Korea Pe
 przydoje
 zostały p
 ny nie dos
 reprezent
 W Kua
 Puchar SW
 Wana (K
 isze zają
 Nowym
 ni druk
 który wys
 był sz
 OAO
 LIVI
 Liv
 Art
 Ma
 MA
 FIL
 00.000 CU
 W hoł
 ze przenie
 dników w
 e stosunk
 O tej spr
 wicza "W
 " W P
 same ja
 Polaków
 owego teg
 Pamiętan
 Wpmski wy
 zretów do
 szal kon
 kawy i rza
 ramienia
 Aleksander English
 ze turyst
 telek plnic
 wiecej.
 Warto te
 e stosunk
 Te je
 interesują
 było zala
 Wzemy
 popularnych
 zech uroc
 wów: W
 uarinho.
 Znajac
 przyjeł
 amana p
 stawieni
 wnej poli

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

JESIENNE MANEWRY WOJSK NATO

nagradzono obywateli, którzy oddali. Na otwartej trybunie defilowały Komendanci 5 Okręgowego gen. dyw. Waldo de Góes Monteiro i sekretarz stanu, Alvaro Dias. Wiceprezydent Camargo Neto oraz dygnitarze wojenne i administracji stanowej.

lądzie rozpoczęli walki. Kolegium Wojskowe i historyczne sztandarom maszerowali w czasie ostajnej wojny z Paranańskiego. Ekspedycyjny z maszerującymi.

Walter Thomas i na czele. Zaraz za maszerowała grupa. Komendant SPK zwrócił się do żołnierzy i dowódców.

W dalszym ciągu walczyli. W końcu, łączności, batalion, artyleria, kawaleria, czołgowa, itd. Największe zadanie wzięło na siebie jednostki pancerne. I.B. z wozami i Jaraçá, ciężki, artyleria, umieszczone w wózkach pancernych i czołgach. Nic dziwnego, że jednostki produkcji i obrony Brazylii stają się naszym miejscem w tak ważnym świecie. No, a w części parady maszerowali młodzież szkolna i kolegiów, artyleria, Guairá zamknięta, nale zorganizowana.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

PLATFORMY WIERTNICZE

Platformy platformom nierówne. Najstarsze i stosunkowo najmniej skomplikowane pracują w Baku, na jeziorze Maracaibo w Wenezueli i w Zatocie Meksykańskiej. Pierwszą platformę nie posiadającą kontaktu wzrokowego z wybrzeżem zbudowano przy brzegu Stanów Zjednoczonych w 1947 roku. Ten typ platformy pomorskiej przetrwał do połowy lat siedemdziesiątych. Dopiero odkrycie ropy na Morzu Północnym uczyniło z budowy platform gałąź przemysłu zatrudniającej jak się oblicza ok. 20 tys. ludzi skupionych w dwóch ośrodkach w USA i Europie Zachodniej. Na jednym tylko polu ropoносnym w pobliżu Norwegii w ostatnim piętnastoletniu powstało ponad dwadzieścia takich platform.

Zywotność stałej platformy oblicza się na ok. 20 lat. Umiejscawia się ją, w starannie dobranym, przy pomocy geologów morskich i oceanologów punkcie. Platforma składa się z dwóch zasadniczych części, z podstawy, która decyduje o jej stabilności i z wierzchołka, gdzie umieszczone są urządzenia wydobywcze. Tu znajdują się wieże wiertnicze, instalacje do przetwarzania ropy i gazu oraz części mieszkalna dla załogi, a nierazko i lądowisko dla helikopterów. Na platformie takiej może jednocześnie zamieszkiwać do 300 osób. Wstępnie oczyszczona ropa przepompowywana jest na tankowce lub rurociągi odprowadzane jest na brzeg. Wierzchołek platformy musi znajdować się, na Morzu Północnym minimum 30 m nad lustrem wody. Jest to wysokość fali stuletniej, to znaczy takiej jaka może się tu zdarzyć nie raz na sto lat.

Platforma zdaje się potwierdzać zakorzenione powiedzenie o górze lodowej. Wierzchołek to zaledwie 5 procent jej masy. Reszta ukryta jest pod wodą. Podstawą jest neutralizującym elementem ponieważ to ona stanowi o byciu platformy. Musi ona zrównoważyć silne uderzenia wiatrów na wierzchołek. Musi oprzeć się sztormom, uderzeniom fal i naporom prądów. Musi ona wreszcie być odporna na trzęsienia ziemi. Te ostatnie wprawdzie najgroźniejsze są w pobliżu Stanów Zjednoczonych, ale fale pozostają groźne wszędzie. Przy czym wcale nie chodzi tu jedynie o tę jedną, jedyną, ogromną falę, która może się zdarzyć lub nie, ale przede wszystkim o codzienna, nieustająca pracę fal uderzających o platformę. Przy miękkiem dnie trzeba wbić pale fundamentowe do głębokości 200 m w dno morza. Platforma jest połączeniem setek ton materiałów budowlanych w jeden operacyjny sztywny twór. To Morze Północne ze swymi potężnymi wichurami i nieprzewidywalnymi sztormami stawia tak twarde wymagania konstruktorom.

W ostatnich latach na Morzu Północnym weszły do eksploatacji lub wejść do roku 1985 trzy kolosy, platformy Magnus (British Petroleum), Hutton (Conoco Inc.) i Stafford B (Mobil Oil Corp.). Najbardziej na północ wysuniętą będzie platforma BP Magnus. Jej miejsce na mapie oddalone jest o 400 km na północny wschód od najbardziej na północ wysuniętego przyładka Szkocji. Koszt budowy wynosi 2,6 mld dolarów. Konstrukcja waży 41 tys. ton. Jej fundamenty oprą się na palach wbitych na głębokość 100 m w dno morskie. Wydobyte prowadzone będzie z 15 otworów wydobywczych.

Tymczasem konstruktorzy już stworzyli budowa platform w pobliżu Arktyki, gdzie lody i góry lodowe będą stanowiły zagrożenie na wielką skalę i wymagać będą całkiem nowych rozwiązań technicznych. Nadal mimo nieustannych prób przeniesienia niektórych prac wydobywczych pod wodę dominuje przekonanie, że urządzenia na jej powierzchni odgrywać będą decydującą rolę. Człowiek ciągle jeszcze wzdraga się przed zastąpieniem do głębi.

Łatwo i trudno zarazem jest snuć wizję przyszłości. Czy na platformy przenoszą się przedludnie aglomeracje, tak jak to już po części robią mieszkańcy niektórych miast azjatyckich?

Kiedy powstaną pływające miasta? I kiedy pierwsze z nich przyberze własny status formalny, oparty na poczuciu odrębności i pocznie żegludowca pod własną banderą. ("Narodowiec")

OD ADMINISTRACJI

CZYTELNICZY ZALEGAJĄCY Z OPŁATĄ PRENUMERATY "LUDU" ZA ROK 1984

Zawiadamiamy, że od 15-go października br. wstrzymujemy dla nich wysyłkę "Ludu". W lipcu wysłaliśmy wszystkim dłużnikom zawiadomienie i już dłużej nie możemy czekać. Administracja.

Ouça autênticas MÚSICAS Polonesas

- DOIS PROGRAMAS POLONESES
- ENCONTRO COM A COLÔNIA POLONESA
- 1º RÁDIO NOVA DE SAO JOSE DOS PINHAIS
Todos os domingos das 12:00 às 13:00 horas
- 2º RÁDIO AURIVERDE DE PITANGA - PARANA
Todos os domingos das 8:00 às 8:30 horas

Produção e apresentação de GETULIO THADEO OSTROWSKI

BRUKSELA — W dniach od 13 do 28 września w centralnym regionie sojusznickiego dowództwa NATO w Europie odbyły się połączone ćwiczenia sił powietrznych i lądowych, określone nazwą kodową "Gold Fire 84". W kwaterze głównej polozony w Cas-teau koło Brukseli poinformowano, że celem tych ćwiczeń było sprawdzenie współpracy taktycznych sił powietrznych w operacjach wspierających działania sił lądowych. Manewry "Gold Fire 84" są częścią jesiennych manewrów NATO "Autumn Forge", które toczą się od Przyładka Północnego w Norwegii po granice Turcji z ZSRR z udziałem ponad 250 tys. żołnierzy i trwają co roku od sierpnia do połowy listopada.

Od 3 września do 5 października trwać będą natomiast na terytorium RFN manewry "Lionheart 84" z udziałem 131 tys. żołnierzy z 5 państw NATO. Manewry te obejmą także przestrzeń powietrzną Wielkiej Brytanii. W ich ramach odbędą się największe od zakończenia drugiej wojny światowej ćwiczenia polegające na sprawdzeniu współpracy królewskich sił powietrznych z jednostkami brytyjskich sił lądowych. Polegają one na in. na przetrucaniu przez Kanał La Manche jednostek sił lądowych wraz ze sprzętem, na ich rozprawianiu do rejonów delfińskich między rzekami Ren i Wezera oraz na ich przetrucaniu przez Ren koło Dulsburga.

TOYOTA NAJWIĘKSZYM KONCERNEM JAPONII

TOKIO — Czołowy producent samochodów w Japonii — Toyota Motor Corp. zwiększył w ostatnim roku gospodarczym (zakoczonem 30 czerwca) swe obroty w porównaniu z poprzednim o 11,9 proc. do 547 miliardów jenów (przeszło 2 mld dol.) staje się tym samym największym koncernem przemysłowym kraju. Toyota zdołał też nadzwyczajnie — bo aż o 30,9 procent — zwiększyć swe zyski.

Kierownictwo koncernu przypisuje te wyniki sukcesom we wprowadzaniu droższych modeli samochodów oraz dobrym cenom uzyskiwanym w eksporcie do Stanów Zjednoczonych. Toyota jest drugim największym po General Motors producentem samochodów osobowych w świecie.

TV Z TELEFONEM

Najnowsze amerykańskie telewizory połączone z aparatami telefonicznymi. Kiedy dzwonek odezwie się podczas interesującej audycji, wystarczy wcisnąć odpowiedni klawisz, a głos wzywającego "przekrzyknij" dzwoniącego "biornika". Odpowiedź przechwyli mikrofon i przekażony w telewizorze i przekazany do słuchawki dzwoniącego. Nie trzeba się więc nawet ruszać z miejsca, aby na przykład poprosić: "Zadzwon później!"

DAO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
 Artigos Escolares
 Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
 Telefone: 222-8632 (PaXx)

FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
 Telefone: 222-1229

80.000 CURITIBA — PARANA

W hołdzie polskiemu artyście

(Dokończenie ze strony 2)

Jego to własne zabiegi i zasługa sprawiła, że przeniesiono i ustanowiono chaty polskie w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

Pamiętam dobrze, że kilka lat temu, mój przyjaciel dr Janusz Wolaniewicz, w swoim domu, w Paranie, miał kłopoty z utrzymaniem chaty. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór. Odechnął po inauguracji Parku Paranańskiego i rzadki zbiór.

Ważnym zadaniem było przesłanie i ustanowienie chaty polskiej w Paranie, stanowiącej obecnie jedną z wielkich atrakcji turystycznych.

O tej sprawie czytamy w ostatniej książce Janusza Wolaniewicza "W Krajinie Zielonej Kawy".

W Parku stoją szulcnie chaty budowane na zrąb — takie same jak niegdyś w Polsce. Powstał dzięki pracownikom i rolniczym polskim kolonistom. W tym czasie, wspaniałego przedsięwzięcia...

28 NIEDZIELA ZWYKŁA

EWANGELIA WEDEŁUG ŚW. MATEUSZA — 22, 1-14

✠ A odpowiadając Jezus znów począł nauczać ich w przypowieściach mówiąc: Z królestwa niebieskiego jest tak jak z królem, który wyprawiał ucztę weselną synowi swemu. Posłał służących, aby zwołali zaproszonych na ucztę. Ale ci nie chcieli przyjść. Posłał potem znów innych służących i kazał powiedzieć zaproszonym: Przygotowałem już moją ucztę: woły i zwierzęta utuczone są już pobite i wszystko gotowe. Przyjdźcie na ucztę! Ale oni zlekceważyli to (wezwanie), odeszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa, a inni napadli na służących i skatowali ich i pozabijali. Wtedy król rozkazał im: posłał swoje wojsko, wytracił tych zabójców i spalił ich miasto. A potem powiedział do służących: Uczta jest gotowa, ale zaproszeni nie okazali się godnymi. Idźcie tedy na rozstaje dróg i zwołujcie na ucztę wszystkich, których tylko tam znajdziecie. Rzeszali się służący na drogi i zgromadzili wszystkich, których spotkali, złych i dobrych, i sala godowa wypełniła się uczącymi. Wtedy wszedł na salę król, żeby zobaczyć uczących. I oto ujrzał tam człowieka, który nie był ubrany w szaty weselne. I powiedział do niego: Przyjacielu, jakżeś tu wszedł nie będąc ubranym w szaty weselne? A on nic nie odpowiedział. Rzekł tedy król do służących: Zwiążawszy mu ręce i nogi, wyrzućcie go na zewnątrz w ciemność, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów. Wielu jest bowiem wezwanych, lecz mało wybranych.

✠

PRZYMUSIŁ ICH

Wiemy z Ewangelii, iż Chrystus nikogo nie przymuszał by szedł za Nim. Wiemy z Ewangelii, iż Chrystus zapraszał do pójścia za Nim w słowach delikatnych i pełnych zachęty. Wiemy z Ewangelii, iż Chrystus, widząc apostazję wielu, zapytał Apostołów, czy też oni chcą Go opuścić. A jednak w dzisiejszej Ewangelii, Chrystus mówi do nas wyraźnie — "idźcie, ich przymusił". Pozorna sprzeczność. Nie do innych ludzi, ale do nas, pracowników na niwie chrystusowej, odnosi się to zlecenie. Często bowiem opuszczamy się w prawdziwej gorliwości o zbawienie dusz. A przecież lany ser ludzkich dojrzejają do żniwa ewangelicznego. A my tymczasem trzymamy w kółko o niesprawiedliwości, i o Chrystusie przebywającym wśród biednych, jakby Go nie było w sercach naszych i na naszych ołtarzach. Nie zapominajmy, iż nasi obodcy często są bardziej ubodzy na duszy, z własnego zaniedbania się i naszej obojętności duszpasterskiej. Żyją, jak ten zaproszony na ucztę, bez szaty godowej. Chrystus zajmował się całym człowiekiem. Najpierw leczył duszę, a potem ciało. Najpierw karmił ludzi chlebem Słowa Bożego, a potem rozkładał chleb. Nie gardził bogatymi, owsem nawrniał ich na drogę sprawiedliwości społecznej, jak to uczynił z Zachusem i Levi. Tak też postepował św. Wincenty Społeczny. Dział bardziej niż dawniej (bo większa jest szczytność bytu ubogich. Idźmy, my kapłani, za wskazaniem ostatniego Papieża. Pracujmy według ich wskazań, które są głębszym wyjaśnieniem, jak mamy pracować, by prawdziwa miłość i sprawiedliwość zapanowała na świecie.

X. W. S. P.S. — Przecczytaj także 1 Lekcję: Izaj. 25, 6-10 i 2 Lekcję: Filip. 4, 12-14; 18-20.

SP. KARDYNAŁ JOSYF SLIPYJ

Jak już podano — 7 września rano zmarł w Rzymie kard. Josyf Slipyj w wieku 92 lat. Urodził się 17 lutego 1892 w miejscowości Zazdryst w Archidiecezji Lwowskiej. Po ukończeniu studiów filozoficznych i filologicznych został wysłany przez metropolicę obrządku grecko-katolickiego Andrzeja Szepetyckiego do Innsbrucka na studia teologiczne. Świeciana kapłańska otrzymał z rąk metropolity Szeptyckiego 30 sierpnia 1917 roku. W następnym roku w Innsbrucku uzyskał doktorat teologii. Po studiach w Rzymie na papieskich uniwersytetach Angelicum i Gregoiranum powrócił w 1922 roku do Lwowa, gdzie został profesorem, a w 1925 roku rektorem Seminarium Duchownego. Mianowany w 1939 roku arcybiskupem z prawem następstwa po metropolicie Szeptyckim we Lwowie, otrzymał sakrę biskupa z rąk tego metropolity 22 grudnia. W roku 1944 obejmuje urząd arcybiskupa dla grekokatolików w Archidiecezji Lwowskiej. (Ustawa z dnia 31-VII-81 r., O kontroli publikacji i widowskiej, art. 2, pkt. 3 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204) w 1963 r. przybył do Rzymu, gdzie spędził resztę życia. W r. 1965 Paweł VI mianował go kardynałem. Kardynał Slipyj uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II wnosząc do nich wkład osobistego doświadczenia. W roku 1969 kardynał Slipyj dokonał konsekracji katedry Św. Zofii w Rzymie. Przy niej zostały zorganizowane wydziały teologii, filozofii i studiów humanistycznych. W marcu 1980 roku kardynał uczestniczył w pracach Synodu Biskupów ukraińskich w Rzymie, zwołanym przez Jana Pawła II i któremu Ojciec święty przewodniczył. W czasie tego Synodu Papież mianował koadiutorem z prawem następstwa po kardynale Slipyju, arcybiskupa Mirosława Lubaczewskiego.

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

ZAKONY W KANADZIE

W Kanadzie jest 86 zakonów męskich i 176 zgromadzeń żeńskich, 11 instytutów świeckich i 5 stowarzyszeń doskonałości chrześcijańskiej. Sumarycznie księży zakonnych jest 5 234, braci zakonnych 1 577, braci szkolnych poświęcających się nauczaniu i wychowaniu 2 674, sióstr zakonnych 38 586. Z najstarszych zakonów w Kanadzie są Benedyktyni, Cystersi, Trapiści, Bazyljanie, Kapucyni, Karmelci, Franciszkanie, Dominikanie. Potem Jezulci i Redemptoryści. Z nowszych zakonów przede wszystkim Bracia Szkolni, którzy mają w Kanadzie cztery prowincje, Zgromadzenie Św. Krzyża, sławne z oratorium św. Józefa w Montrealu, z reguły poświęcone nauczaniu, i największe zgromadzenie Oblatów Niepokalanego Poczęcia, które ma w Kanadzie 13 prowincji, w tym jedną polską.

Duszpasterstwu polonijnemu poświęcają się Oblaci, Zmarłychwstacy, Franciszkanie, Chrystusowcy, Michalici.

Z sióstr zakonnych wymienie Karmelitanki, które mają 7 klasztorów, Klaryski — 6 klasztorów. Jest około 14 zgromadzeń rodzimych kanadyjskich, począwszy od kanadyjskich Urszulanek, Sióstr Notre-Dame założonych przez św. Małgorzatę Bourgeroy, i Sióstry Szare, założone przez bł. Marię Różę D'Youville w początkach kolonizacji francuskiej.

Pionierską rolę zakładania fundamentów pod Kościoł w Kanadzie odegrały trzy zakony męskie — Franciszkanie, mistrzowie w prowadzeniu rekolektorów, Jezulci i Sulpicjanie, te trzy zakonów były kierowane ku nawróceniu Indian. Z perspektywy historycznej misje te dały bardzo nikiłe wyniki, a to z kilku zasadniczych przyczyn. Były najpierw narzucane przez podboje Indian jako warunek pokoju. Były następnie niszczone przez plimie nie walce samych Indian. Dobrze rozwinięta sieć misji wśród Huronów zamieszkałych na półwyspie dzisiejszego Ontario, między wielkimi jeziorami Ontario, Erie i Huron, zniszczyli doszczętnie Irokezi. Trzecim powodem było wygrywanie Indian przez Anglików w rywalizacji kolonialnej z francuskimi kolonistami.

O prawdziwej, owocnej misji wśród Indian i Eskimosów kanadyjskich można mówić dopiero w ostatnim stuleciu. Wielką zasługą zakonów, głównie Oblatów, jest to, że wśród 300 tysięcy Indian i 120 tysięcy Eskimosów jest 54 procent katolików.

Pionierska rola pierwszych zgromadzeń żeńskich — Urszulanek, Sióstr Notre-Dame i Szarych Sióstr polega na tym, że zakładały one w Kanadzie pierwsze szpitale, pierwsze szkoły i zakłady wychowawcze, pełniły opiekę społeczną, zajmując się ludźmi starszymi, sierotami i kalekami.

Domnacja protestanckich Anglików po podboju Quebecu w 1759 roku wykończyła pierwsze pokolenie Franciszkanów i Jezultów. Ocalali tylko Sulpicjanie.

Nowa era zakonów w Kanadzie rozpoczęła się w poł. XIX wieku, a ich wielki rozwój wiąże się z utworzeniem Federacji prowincji kanadyjskich od Atlantyku do Pacyfiku. Powrócili do Kanady Franciszkanie i Jezulci, przybyły też nowe zakony: Bracia Szkolni, Redemptoryści i Oblaci... Rosną w liczbę i znaczenie zgromadzenia żeńskie. Całą swą działalność kierują na nauczanie i wychowanie, opiekę szpitalną i dobroczynną.

W drugim kwartale XX wieku w domenie zakonów — szkoły, szpitale i zakłady opieki — wkrocza władza cywilna, prowincjalna. Rozwija się sieć szkolnictwa publicznego, uniwersytetów i licznictwa publicznego. Nie usuwa się prywatnych zakładów naukowych ani prywatnych, zakonnych szpitali, ale wzrastają wymagania i koszty utrzymania tych zakładów. Zakonnicy i siostry przechodzą na pensje państwowe.

Ten nowy proces działalności zakonów skłonił ich ekspansję na nowe tereny misyjne. Działalność misyjna Kościoła kanadyjskiego budzi podziw. W 2119 roku powstaje — na podobieństwo francuskie — instytut Misji Zagranicznych. Dla prowincji angielskich bp John Frazer zakłada podobne stowarzyszenie misyjne, zwane Misje Scarborough.

Kanada ma na misjach 9 biskupów i arcybiskupów, 1 105 księży zakonnych, 71 księży diecezjalnych, 465 braci zakonnych, 1 900 sióstr i 101 pomocników świeckich. Razem na misjach pracuje 3 654 Kanadyjczyków. Pracę ich wspiera cały Kościół w Kanadzie.

O. Henryk L. Pieprzycki OFM Conv. Montreal

PIELGRZYMKA GREKOKATOLIKÓW NA JASNEJ GÓRZE

W sobotę, 1 września, przybyła z całego kraju trzecia pielgrzymka wiernych obrządku grekokatolickiego, licząca około czterech tysięcy uczestników, wśród których oprócz także ks. mitrat Jan Martyniak, wikariusz generalny dla Okręgu Południowego i o. Jozafat Romanek — bazyljanin. (Ustawa z dn. 31-VII-81 r., O kontroli publikacji i widowskiej, art. 2, pkt. 3 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204). Po modlitwie maryjnej zwanej grzymi zgromadzili się w bazylisce na centralne nabożeństwo. Mszę św. celebrował ks. Teodor Majkowicz, (Ustawa z dn. 31-VII-81 r., O kontroli publikacji i widowskiej, art. 2, pkt. 1 i 6 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm.: 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204) a kazanie w języku polskim wygłosił ks. dziekan niej w ich kalendarzu liturgicznym oktawy uroczystości Wnie-Królestwa Niebieskiego, ukazal Maryję jako przewodniczkę w pielgrzymce do

W SKRÓCIE

— W bawarskim sanktuarium maryjnym w Althütte odsłonięto dużych rozmiarów statue Jana Pawła II. Rzeźbiarza ma upamiętnić polską Pieczęć w tej miejscowości w roku 1980.

— Kapituła generalna Oblatów Paulinów wybrała generałem Zakonu o. Józefa Piłatkę (w uprzedniej kadencji piastował on ten urząd Zakon Paulinów liczy aktualnie 136 kapłanów, 61 braci zakonnych, 66 almużników i 32 nowicjuszy. Znajduje się w czternastu ośrodkach w Polsce i siedmiu za granicą (Stany Zjednoczone, Niemczech, Republika Federalna Szwecji, Jugosławia i Włochy).

— Władze państwowe Zambii zwróciły się do miejscowych Kościołów chrześcijańskich z prośbą o ponowne objęcie opieki w szpitalu nauczania w szkołach. Stanowisko i służba zdrowia w tym kraju poddane zostały monopolowi państwowemu w 1964 r., po uzyskaniu przez podległości. W roku ubiegłym ponad sto trzydziestu tysięcy absolwentów szkół podstawowych nie mogli podjąć nauki z powodu braku personelu w szkołach średnich i zawodowych.

— Według oświadczenia prefekta Kongregacji ds. Spraw Wychowania Katolickiego, kard. Wakefelda Barmy w 1981 roku liczba szkół katolickich w świecie wzrosła o 3 tysiące.

— W okresie od 1949 do 1983 roku Stolica Apostolska przeznaczyła sto pięćdziesiąt milionów dolarów na prace humanitarne dla krajów biednego Wschodu. Tylko w ubiegłym roku Papieśskie Misje do Spraw Palestyny wypracowały na ten cel dwa i pół miliona dolarów, z czego milion osiemset tysięcy dla Libanu.

— Przewodnicząc Sekretariatu do Spraw Jedności Chrzescijan, kard. Jan Willibrands przekazał 10 000 marek na odbudowę klasztoru augustianów w Erfurcie, do którego związany był Marcin Luter.

— Ojciec Święty, po przyjęciu kierownictwa UNICEF-u, wywosiwał apel do władz wszystkich krajów, by ustanowiły prawa ulatwiającej adaptację dzieci.

— Arcybiskup Zagrzebki kard. Kuharić powiedział, że w tym roku Ojciec święty nie przyjdzie do Jugosławii. Wymowa jednak nadzieję, że w przyszłym, tym roku przyjdzie, w kwiecień 1985 roku przyjechał tysiąc sto lat od śmierci św. Metodziego, jednego z apostołów Słowian. Oficjalnie cytowali rządowe Jugosławii nie sprzeciwiały się wizycie Papieża.

— Arcybiskup James Hickey, ordynariusz Waszyngtonu, zwrócił się do tysiąca siedmiuset lekarzy, by w imię solidarności między ludzkąj podjęli bezpłatną opiekę lekarską wobec najbardziej potrzebujących. Obowiązkiem lekarzy jest, by przeszło ośm tysięcy bezrobotnych i bezdomnych znajdujących pomoc, wyzwolenie i opiekę w środkach społecznych, prowadzonych przez Kościół. Na wezwanie arcybiskupa, odpowiedzialność już w pierwszych dniach ponad stu lekarzy.

(„Nasza Rodzina”)

ALEKSANDER POREMBIŃSKI

NOCNY WYPAD

(WSPOMNIENIE Z WRZEŚNIA 1939 ROKU)

4)

— Nic nie poradzę. Rozkaz dowódcy baonu. Rozkaz rzeczą świętą. Dowódcą pierwszego plutonu był ppor. Radomski, starszeństwo sierpień 1939, oficer zawodowy ale młody i wojak nieugięty. Pod Warpalicami po pierwszych strzałach biegł nieprzytomnie na oczach całego batalionu rezerwy, bardzo chętny i gorliwy, ale bez żadnego autorytetu u swoich strzelców. Więc stale wypadalo na pluton drugi...

Przed kwaterą majora — warta żandarmów. A wewnątrz — okno zasłonięte troskliwie kocem, bo "opl". Stoł nakryty białusieńkim obrusem. Na nim naftowa lampa, lśniący termos z silnie pachnącą kawą, i kasynowy talerz z pieczoną kurą. U szczytu stołu mapa, 1 : 300.000, i wpatrzony w nią uważnie a grzeźnie pan kapitan Mieszkowski.

Major zlekceważył moje meldowanie i nie przewrzał jedzenia. Świdrował mnie tylko nieczytelnie swoimi bardzo czarnymi oczyma. Nazwisko miał niemieckie, a mówiono o nim, że to "Zyd węgierski, ale z Legionów". Ze do pułku przybył niedawno, a przedtem był dowódcą żandarmerii w Słoninie. Ze musi mieć staż liniowy przed awansem na podporucznika. Ze był szeregowcem w I Brygadzie, ale po wojnie tłumaczył na węgierski pisma Józefa Piłsudskiego. I potem awansował... Nie wiem, czy to prawda. Tytuł jest przecież zawistnych i plotkarzy. Wiem tylko, po tych dziesięciu dniach wojny, że major S. nie umie tego, czego nas uczono w szkole podchorążych w przedmiocie "Wyszkolenie bojowe". To już zaobserwowałem osobście. Teraz czekałem z niepokojem na jakieś rozkazy "nietypowe".

Dokończył ogryzania smacznego kurzego udka — otarł serwetką wargi, i dał głowę znak kapitanowi. Ten zaraz począł mówić płynnie i uprzejmie, jak by recytował dobrze wyuczoną lekcję.

— Proszę swobodnie, panie poruczniku — zwołał mnie ze zbyt już długo utrzymanej pozycji "bacność". — Proszę popatrzeć na mapę. O, tu — kota 87... Na tej kocie, o jakichś 200 metrów od szosy, od osi naszego marszu, jest niemiecka placówka. Nasze rozpoznanie ją wykryło. Prawdopodobnie pluton z bronią maszynową. Z drugąną kaem, znaczy. Zadanie pańskiego plutonu: Uderzeniem na bagnety, wykorzystując zaskoczenie i ciemność, w nocnym wypadzie zetrzeć tę placówkę. Po akcji — zorganizować tam samemu placówkę, frontem na południo-zachód, o na te pola, gdzie ta poziomicca... — pokazywał ołówkiem na mapie...

Major w milczeniu nalewał kawę z termosu do filiżanki ze znakami oficerskiego kasyna z Brodnicy. "Wozi te skorupy — pomyślałem nagle — a amunicji nie mamy..."

... Zadaniem pańskiej placówki: Ubezpieczyć przemarsz batalionu po szosie — kończyć spokojnie kapitan. — Pełnić służbę do godziny 10 zero zero dnia jutrzejszego. Jasne?

— Panie kapitanie! — odważyłem się. — Jeśli tam jest pluton z drugąną kaem to może lepiej wykonać wypad siłą całej kompanii. Melduję posusznie, że stan mojego plutonu wynosi siedemnastu strzelców, dwóch podchorążych i jeden kapral nadtermiowy. Ze wszyscy są zmęczeni po służbie w ubezpieczeniu tylnym...

Kapitan rzucił okiem na majora. Ten gniewnie błysnął okiem. Kapitan w lot zrozumiał i obrócił się do mnie. Głos jego nabrał tonów twardych:

— Niestety, wykona pan porucznik rozkaz w tych warunkach jakie są. To jest wojna...

— Proszę posłuszenie o granaty — powiedziałem sucho, bo jak wojna to wojna. Wszystko jest zupełnie dla mnie jasne. Patrzałem na pieczoną kurę... Jeszcze jej zostało sporo. A może to były dwa kuraki?

(c. d. n.)

POLONIA ZAGRANICZNA

USA:

ORZEŁ CZY RESZKA

AMERYKANIE POLSKIEGO POCHODZENIA PRZED WYBORAMI

Edward Derwiński, były poseł republikański ze stanu Illinois, wspomina, że dość wczesnie poznał trzy podstawowe prawdy o sobie: że jest Polakiem, że jest wyznania rzymskokatolickiego i że jest demokratą. Przez całe lata sądził, że pojęcia "Polak", "katolik" i "demokrata" są jednoznaczne. Dziś jednak nie jest już o tej jednoznaczności przekonany.

Dlatego właśnie nie tak łatwo przewidywać, na kogo będą głosować Amerykanie polskiego pochodzenia. W 1980 roku tylko 43 procent tej społeczności głosowało na Jimmy Cartera. W tym roku, jak przewiduje dr John Kromkowski, przewodniczący National Center for Urban Ethnic Affairs, "Polacy będą długo i uważnie obserwować kandydatów, zanim podejmą decyzję".

Amerycanie polskiego pochodzenia, których jest w Stanach Zjednoczonych 8 milionów, stanowią istotną siłę polityczną; na jej ignorowanie nie mogą sobie pozwolić ani republikańscy, ani demokraci. Grupa ta stanowi 4 procent mieszkańców takich ważnych stanów, jak Illinois, Michigan, New Jersey i Wisconsin oraz 3 procent ludności stanów Nowy Jork i Massachusetts. We wszystkich wymienionych stanach przed czterema laty Ronald Reagan wygrał z Carterem niewielką przewagę głosów.

W tegorocznych wyborach głosy Polaków amerykańskich, którzy z reguły chętnie idą do urn wyborczych, mogą odegrać jeszcze większą rolę.

Sicły związek Amerykanów polskiego pochodzenia z Partią Demokratyczną sięga XIX wieku, kiedy to wielki procent emigrantów w Polsce przystępowało po raz pierwszy do głosowania. Polacy amerykańscy zamieszkali w miastach głosowali na demokratów zarówno w wyborach prezydenckich jak w większych wyborach do władz lokalnych.

Sympatie emigracji polskiej do demokratów umocniły się podczas wyborów prezydenckich w roku 1916, kiedy to prezydent Woodrow Wilson odpowiedział się za niepodległość Polski i przeciwstawił się poddawaniu nowych emigrantów upokarzającym praktykom, polegającym na sprawdzaniu umiejętności pisania. Zachęcał także do organizowania międzynarodowej pomocy dla ludności wschodniej Europy, dotkniętej głodem i wojną.

Wprawdzie w roku 1952 części Amerykanów polskiego pochodzenia odwróciła się od Partii Demokratycznej, pamiętając o stanowisku zajętym w Jalcie przez Roosevelta, lecz w osiem lat później wsparł katolika, Johna Kennedygo 80 procentami swych głosów.

Rozbrat z Partią Demokratyczną zaznaczył się znnowu w roku 1972, kiedy George McGovern zignorował wyborców z europejskich grup etnicznych. A w roku 1976 prezydent Gerald R. Ford tak dalece naraził się Amerykanom polskiego pochodzenia niezręcznie sformułowaniami na temat zależności Polski od Związku Sowieckiego, że mimo iż później usiłował tę niezręczność naprawić, utracił polskie głosy, a z nimi następcą kadencję.

("Nowy Dziennik")

DZIAŁ POETYCKI

F. Oświt-Grzegorzewska
warszawska harcerka

KWIATY

*Kocham was cudne różnobarwne kwiaty,
Oczyma pięszczę rozwartę kielichy...
Wy w moją duszę składacie stygmaty...
Wspomnień najdroższych... Jeden Bóg to słyszy...
Kwiaty uroczu na nogach rosną...
Tym co odesłał w tajemnicze doliny —
A zakwitną z każdą nową wiosną...
I groby tuła — jak matka dzieciąt.*

*Kwiaty swym czaem — kofą wkrąg cierpienia...
Ludziom dla których znikły światła czary,
Wszystko minęło — jak sny — jak marzenia...
Każdy to powie że ślepie beznamięt.*

*Słodyczy... woni... które są piessczotą...
I umilają... drogę życia biedną...
Kwiaty... radością... ciszą... i tęsknotą...
Ze was kochają wszyscy — wiem na pewno!*

*Na wszystkich krańcach globu naszej ziemi,
Roślinek krocie — stroi ten świat cały,
Wież się usmiechnij oczu błękitnymi...
Precz z duszy smutek... kwiaty zasemnaty...*

MEKSYK:

TYDZIEŃ KULTURY
POLSKIEJ W MEKSYKU

MEKSYK — Na uniwersytecie autonomicznym w Puebla (Meksyk) zainaugurowany został tydzień kultury polskiej, będący częścią obchodów 40-lecia PRL w Republice Meksykańskiej. Rocznicowy charakter imprezy został podkreślony w przemówieniu rektora tej uczelni, Alfonso Velez Pliego oraz ambasadora PRL Zdzisława Szew-

czyka. W zabytkowej auli uniwersytetu odbył się koncert w wykonaniu przebywających w Meksyku muzyków polskich: skrzypka Stanisława Kawali i pianistki Aleksandry Kawali. Na program złożyły się utwory Wienawskiego, Szymanowskiego i Chopina i Paderewskiego. Koncert został entuzjastycznie przyjęty przez ok. 200 słuchaczy.

Po koncercie dokonano owarcia wystaw "Warszawa w malarstwie i grafice" oraz "40-lecie PRL". W domu kultury w Puebla realizowanym jest równocześnie cykl projekcji filmowych kinaematografii polskiej wyświetlane są filmy: "Pan Wołodyjowski", "Ziemia Obiecana", "Akacja pod Arsenalem" i "Tęcza Jastrzęb".

USA:

KSIĄŻKA 75-LECIA
"GWIAZDKA POLARNEJ"
PT. "75 LAT W SŁUŻBIE
POLSKI I POLONI"

Jest już obecnie do nabycia w cenie \$21,50 z przesyłką dla prenumeratorów "GP" \$15,50 z przesyłką.

Na książkę składa się wybór artykułów, drukowanych na przestrzeni 75 lat przez nasze pismo. Szczególny nacisk położono na historię Polonii amerykańskiej. Książka przedstawia wiele fascynujących i nieznanych dotąd faktów — jako jedyną unikalną pracę na temat życia Polonii — prace twornicy na przestrzeni 75 lat przez różnych dziennikarzy-dziejopisarzy historii wychodźstwa polskiego — powinna znaleźć się w każdym polonijnym domu.

Książka wydana na 75-lecie "Gwiazdki Polarnej" jest jedną z najcenniejszych pozycji wydawniczych Polonii amerykańskiej. Nabyć ją można wyłącznie u wydawcy: A. B. Poray, 2601 Ellis Street, Stevens Point, WI, 54481.

FRANCJA:

KONFERENCJA WYKŁADOWCÓW JĘZYKA
POLSKIEGO

W Paryżu odbyła się konferencja wykładowców języka polskiego zrzeszonych w Stowarzyszeniu Profesorów Języka polskiego. Stowarzyszenie powstało w ubiegłym roku. Jego głównym celem jest rozwój nauczania języka polskiego i wiedzy o polskiej kulturze.

Tematem obrad konferencji był stan nauczania języka polskiego w minionym roku oraz perspektywy w nowym roku szkolnym. Jak podkreślił przez SFJP — prof. Daniel Beauvois — na poziomie szkolnictwa wyższego największą część studentów uczęszcza na kursy języka i kultury polskiej na Uniwersytecie Lille III. Jest ich 150. Na Uniwersytecie Paris IV studiuje 50 osób, w Nancy — 37, Tuluzie — 60. Ogółem we Francji zorganizowano na uniwersytetach 16 lektoratów języka polskiego.

Możliwość nauki języka stwarzane były również w szkolnictwie średnim. Przykolegi nauki języka pobierało w kolegiach 82 uczniów, a w liceach 196. Liczba przygotowawczych kursów zależeć jednakże od ilości osób chętnych.

AWA STĘPNIAK

Sanguskowskie Araby w świecie

Artykuł napisany jest przez Andrzeja Krzyształowicza, ...

W początkiem tego roku (1984) Vesti Arabians Kentucky ...

Począwszy od 1960 roku polskimi arabami zaczęli bardzo ...

W Anglii największą sławę cieszył się Skowronek, również ...

W Australii tytuł Top Ten zdobyły polskie arabki: Annagi ...

W 1912 r. nabyła w Sławucie 8 ogierów i 12 klaczy.

W Szwajcarii święcił triumfy Doktorner 1950 (Miecznik ...

W Australii tytuł Top Ten zdobyły polskie arabki: Annagi ...

W 1912 r. nabyła w Sławucie 8 ogierów i 12 klaczy.

W Szwajcarii święcił triumfy Doktorner 1950 (Miecznik ...

W Australii tytuł Top Ten zdobyły polskie arabki: Annagi ...

W 1912 r. nabyła w Sławucie 8 ogierów i 12 klaczy.

W Szwajcarii święcił triumfy Doktorner 1950 (Miecznik ...

Problem światowego alkoholizmu

Według oświadczenia Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) światowa konsumpcja alkoholu podwoiła się w ostatnich 20 latach, przekraczając sumę 170 miliardów dolarów; produkcja

piwa i wódek w świecie dominującej części należy do kilku olbrzymich międzynarodowych przedsiębiorstw tzw. "Multinationacy". Sprawozdanie o alkoholizmie zostało przygotowane

przez Światową Organizację Zdrowia (SOZ), ażeby poprzez planowaną przez ONZ kampanię przeciwko alkoholizmowi.

SOZ krytykuje bardzo "Multinationals", zarzucając im dominację w dyktant w światowej produkcji alkoholu, oraz powiększanie konsumpcji olbrzymia światowa reklama kosztem przeszło 2 miliardów dolarów, przeważnie w Trzecim Świecie, gdzie ludzie są więcej podatni na reklamę.

Najwięcej może zaalarmować SOZ, że względu na zdrowie, głównie kobiet i młodzieży, wzmożenie reklamy alkoholu w ubogich krajach. Lekarze doszli do przekonania, że kobiety szybciej zaczynają chorować na wstręt z nadużycia alkoholu, niż mężczyźni.

Sprawozdanie twierdzi, że połowę wyrobów alkoholowych świata spożywa Europa. W 1980 r. Luksemburg był największym konsumentem czystego alkoholu 18,4 litra na osobę, Francja na drugim miejscu 14,8 l i Hiszpania na trzecim — 14,1 l na osobę. 27 międzynarodowych towarzystw kontroluje rynek alkoholowy na świecie i większość z nich sprzedają za przeszło bilion dolarów w 1980 r. Około 9 firm z tej tzw. "wielkiej 27" ma bazy w W. Brytanii, 5 w St. Zj., 4 w Kanadzie, po 2 w Japonii, Francji, Niemczech, Zach., Afryce Płd., 1 w Holandii.

Holenderska firma Heinek jest największym producentem piwa, eksportuje do 140 krajów i produkuje na licencji w 17 krajach. Od 1955 roku wybudowała 36 browarów za granicą, z tego 25 w biednych i zacofanych krajach.

Produkcja piwa w Trzecim Świecie podskoczyła o 400 procent w ostatnich 20 latach, podczas gdy w reszcie świata tylko podwoiła się w ciągu tego samego okresu. W Europie wyprodukowano pół światowego zapotrzebowania piwa. W Chinach produkcja piwa wzrosła w 100 procentach, a konsumpcja o 240 procent podczas tylko 5-letniego okresu między 1975 - 1980 r.

SOZ krytykuje "międzynarodowych olbrzymów" o rozszerzaniu swoich wpływów na inne gałęzie przemysłu przez tworzenie swoich wielkich towarzystw zręcznościowych i tytoniowych. Jako mały przykład podano, jak jedno z największych towarzystw tytoniowych w Ameryce w 1969 r. wykupiło miliony browarów i do 1980 roku wybudowało go na największy zakład na świecie. Dochody z tytoniu subsydiowały alkohol o niższych cenach na nowych rynkach, co z kolei zwiększało konsumpcję napojów alkoholowych w Trzecim Świecie.

Nawet Coca Cola, największy światowy producent i dystrybutor napojów niealkoholowych zaczęła sprzedawać wino, subsydiując za 100 mln dolarów hodowlę nowej winnej latorośli, gwarantującej szybszą i zdrowszą produkcję wina.

Europa obecnie produkuje cztery z każdego pięciu butelek wina i 60 procent światowej produkcji pochodzi z Włoch, Francji i Hiszpanii.

Ryszard Gajewski

W KÓŁKU RODZINNYM

Uśmiechnij się...

— W jaki sposób udało ci się zaręczyć z Jankiem? Przecież on jest taki nieśmiały...

— No właśnie. On milczał, ja milczałam i już byliśmy po słowie.

— Nie rozumiem, jak zdążyłeś jednego dnia narobić tyle głupstw?

— Wstałem bardzo wcześnie.

— Tatusiu, byłeś na wojnie?

— Byłem, synku.

— I byłeś odważny?

— Oczywiście, synku.

— No to przeczytaj, co napisał o ciebie nauczyciel w moim dzienniczku...

MYŚLI WYBRANE

Najwygodniejszy patriotyzm — to być chronicznie dumnym ze swego narodu.

Adolf Nowaczyński

Nie rób bliźniemu tego, co chciałbyś, aby on uczynił tobie. Może się zdarzyć, że macie zupełnie różne gusty.

Shaw

Doświadczenie życiowe nabywamy z wiekiem. Szkoda tylko, że najczęściej jest to wieko od trumny.

Janusz R. Kowalczyk

Trzeba było pośrednictwa węża: zło może uwieść człowieka, ale nie może zostać człowiekiem.

Franz Kafka

Jeśli masz ochotę śpiewać — śpiewaj! Śpiew jest do przydatny.

Marquez

Myśli zebrała Stella V. ("Przekrój")

KUCHNIA POLSKA

WIOSENNA SAŁATKA Z KLUSEK

250 g drobnego makaronu (np. muszelki), pieczone młode cebulki, 1 - 2 piekły rzodkiewek, koperek, sos. Ponadto jakiegoś gotowanego lub duszonego mięsa (cielęcę ozorki gotowane).

Ugotować makaron, ocedzić, wyłożyć na salaterkę. Dodać pokrajane w talarki rzodkiewki i cebulki (razem ze szczypiorem) oraz drobno posiekany koperek. Wymieszać polać sosem i znów wymieszać. Resztę sosu podać oddzielnie w sosiere. Na wierzchołku ładnie ułożyć kawałki mięsa (cielęcina, rosół, kureczek, ozorek itp.).

UWAGA: potrawę można podawać całkiem zimną, ciepłą i na gorąco. W zależności od tego wyberzymy: Na zimno — podamy winogret (olej, ocet winny, owocowy, sól, nieco estragonu), do ciepłej i gorącej potrawy można podać sos muszkatardowy, czy pikantny sos pomidorowy.

(C. d. n.)

INDICADOR PROFISSIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI PRACZY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD. Pracza Pres. Getúlio Vargas, 68 - Tel.: 282-0868 São José dos Pinhais - Paraná

DR EDWARD ŻELAK

Wszystkie sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. - Przeprowadza inwentarze. Dra Emiliano Permeta, 10 - 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pça Macarias), Edif. Quinco - Fone: 282-0278 - Curitiba - PR

ELIMAR SZANIAWSKI

Assas civis e comerciais - Despejos - Inventários - Cobranças - Família. Direito do Trabalho e Direito Administrativo. Horário: Das 9,30 às 11,30 e das 15,00 às 18,00 horas. Rua Luiz Xavier, 68 - 11.º and., conj. 1.105 - Ed. TIJUCAS - CURITIBA

Sociedade União Juventus IMFORMA

PISCINAS: abertura dia 21 de setembro Exames Médicos: Terças-feiras: 17:00 às 19:00 horas Quartas-feiras: 19:00 às 21:00 horas Sábados e domingos: 9:00 às 12:00 horas.

FILME POLONES:

Dia 11-10-84 - 20:00 horas - Entrada franca MIOŚĆ CI WSZYSTKO WYBACZY (O amor perdoar tudo).

Também curta metragem dos Conjuntos Folclóricos de CRIANÇAS DA POLÓNIA.

Sede Urbana - Alameda Dr. Carlos de Carvalho, 575

João Zaco Paraná (NO CENTÉSIMO ANO DE SEU NASCIMENTO)



O "SEMEADOR" é uma das obras primas do grande escultor polonês João Zaco Paraná.

Repercutiram com agrado em nossos meios culturais e artísticos as solenidades realizadas em Curitiba, em homenagem ao grande mestre da escultura nacional e internacional, que originariamente era portador do documento de identidade com o nome de Jan Zak, expedido na Polônia, onde nasceu e de onde veio com seus pais Miguel e Pelágia Zak com três anos incompletos, radicando-se na localidade de Restinga Seca, no Paraná, em 1887.

Não é meu propósito entrar em detalhes a respeito da gloriosa existência desse gênio de vida atulhada, um verdadeiro mártir, que não obstante, legou ao mundo centenas de obras-primas de valor inestimável.

Sua biografia, sua fecunda produção e seus problemas pessoais, constam, magistralmente narrados no volumoso livro de 300 páginas "JOÃO ZACO PARANÁ", de autoria do consagrado médico-escritor Edwino Donato Tempiski, membro da Academia Paranaense de Letras e Vice-Presidente do Instituto Histórico, Geográfico e Etnográfico do Paraná, responsável pela edição desse precioso trabalho literário, constituindo-se o tomo n.º 19 da série Estante Paranaíta do referido Instituto.

O Dr. Tempiski, grande admirador do homenageado, foi incansável nas pesquisas e busca do material para o trabalho que se propôs a apresentar, embora tivesse encontrado no caminho dificuldades e obstáculos desalentadores. Não mediou sacrifícios e despesas, no Brasil e no Exterior, tendo logrado enfim o êxito almejado, cumprindo deste modo uma promessa que estava a cargo do seu grande amigo, o renomado engenheiro Edmundo Gardolinski.

Haviam combinado entre si que cada qual documentaria em livro a gloriosa e sobremaneira produtiva existência de dois grandes vultos poloneses, os quais escolheram o Brasil como sua segunda Pátria. Eram eles: Engenheiro Edmundo Wos Saporski e Jan Zak, cada qual com ocupação diferente, a não ser o de servir com despreendimento às comunidades que os cercavam, e à Pátria adotiva. Dr. Tempiski escreveria a respeito do primeiro e Engenheiro Gardolinski sobre o outro.

Gardolinski deixou o mundo prematuramente, no fulgor de sua vida e brilhante carreira profissional. Foi colhido de surpresa pela implacável enfermidade, não tendo tido tempo de cumprir a promessa. Tempiski, como dileto e inconformado amigo do extinto, decidiu realizar a tarefa daquele, e o fez com magnitude, embora com dificuldades que só ele sabe dizer.

As solenidades que tiveram lugar nos dias 25 e 26 de setembro, sob o patrocínio da Fundação Cultural de Curitiba, foram as seguintes: Dia 25 — Exposição sobre Zaco Paraná, no Museu Paranaense; dia 26 — Inauguração do busto do mesmo na Praça Eufrásio Correia; lançamento do livro "João Zaco Paraná" no I. H. G. E. do Paraná, e finalmente a seção solene na Escola de Música e Belas Artes do Paraná, com palestra proferida por Edwino Tempiski. Além deste último, foram oradores das solenidades acima enumeradas, respectivamente, os senhores: Prof. Walfrido Pilotto, Prof. Vasco Taborda Ribas e Gen. Luis Carlos Tourinho.

Segue a súplica da vida de Zaco, impressa em folheto distribuído por ocasião da exposição de suas obras no Museu Paranaense:

1884 — 3 de julho, nasce na Polónia Jan Zak. Emigra, ainda menino, com seus pais para o Brasil. Executa trabalhos em madeira para auxiliar a renda familiar. Através de seus trabalhos, conhece o sr. Afonso Solheid, um engenheiro belga, a serviço da Rede Ferroviária.

1897 — Inicia o "Curso Especial de Escultura" na Escola de Mariano de Lima, auxiliado pela família Solheid.

1899 — Termina o curso de escultura e recebe uma bolsa de estudos do Governo do Paraná para cursar a Escola Nacional de Belas Artes no Rio de Janeiro.

1903 — Embarca para a Europa e continua seus estudos na Academia Real de Belas Artes de Bruxelas.

1910 — Vem para o Brasil e retorna à Europa, estuda na Itália e na Escola de Belas Artes de Paris.

1923 — Retorna ao Brasil, naturaliza-se brasileiro com o nome de João Zaco Paraná. Vai para o Rio de Janeiro lecionar na Escola Nacional de Belas Artes.

1961 — Morre no Rio de Janeiro aos 77 anos de idade.

O belo busto de Zaco Paraná, recém inaugurado em Curitiba, carinhosamente moldado pela sua ex-aluna professora Celita Vaccani (medalha de ouro no 57.º Salão Nacional de Belas Artes do Rio de Janeiro), foi colocado na Praça Eufrásio Correia, com frente a uma das mais expressivas obras do grande mestre, o "Semeador". Achei pois oportuno transcrever aqui, do livro do Dr. Tempiski, a consagradora crítica de Samuel Cesar, constante do Album da Gazeta do Povo, Curitiba, 1923, numa edição especial sobre artistas paranaenses, acerca do monumento, cuja estampa ilustra esta crônica:

"Em 'Semeador' há a notar principalmente o movimento da figura. E o lavrador em plena faina diuturna, espalhando sobre a terra generosa o grão que amanhã brotará no ouro farto dos trigais.

O torso nu exposto à soalheira é uma admirável exibição de músculos fortes.

Toda a figura é forte, máscula, varonil.

A frente larga do semeador, olhos fitos no horizonte, dão à figura um alto valor simbólico. Neste não quis o artista apenas figurar o semeador de sementes, a serem fecundadas no seio ubertoso da terra. Alcançou mais alto o seu objetivo. Neste homem forte o sonho brilha no olhar e na cabeça orgulhosamente ereta. São todos os semeadores, os que espalham o grão alimentador, os que semeiam o sonho e distribuem a esmola, os que semeiam a terra e os que cultivam o espírito, os que lançam ao solo o germen dos celeiros de amanhã, os que dão aos espíritos as grandes idéias que amanhã iluminarão o mundo, todos eles são os simbolizados no "Semeador", de Zaco.

Enquanto a mão larga atira ao sulco rasgado pelo arado a semente, os olhos fitam ao longe, a linha que lá nos confins do horizonte reúne o azul do céu ao verde da terra. Faz o gesto e fita a consequência. Atira a semente e vê o trigal. E o semeador, mas é, também, o sonhador.

Vê-se em todas estas obras a nobreza de talento do escultor, a sua ânsia de sonho e de ideal.

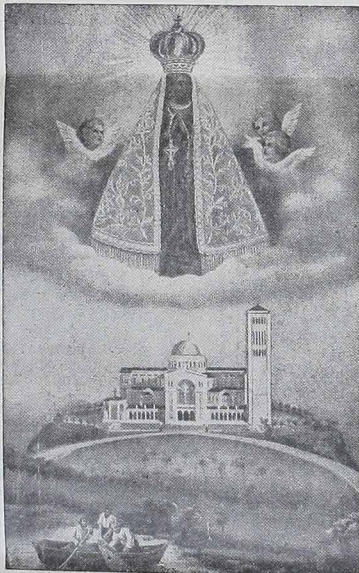
Zaco, é de fato, um idealista com acentuadas tendências para o misticismo.

Não nos prende à materialidade da sua época, nem o crú argentarismo do seu tempo.

É um talento notável. Possui técnica perfeita, ideal elevado, lúcida inteligência, um conjunto raro de qualidades de eleições, que dele fazem um artista admirável".

TADEU KRUL

FESTA DE N. SRA. APARECIDA



No dia 12 de outubro próximo — feriado nacional — os católicos do Brasil prestarão sua homenagem à Virgem Sma. — PADROEIRA DO BRASIL. No Santuário de Aparecida, estão sendo esperados milhares de peregrinos vindos de vários Estados do País.

FOLCLORE POLONÊS

A Sociedade União Juventus convida a todos os interessados, mesmo não sendo associados, que apreciem as tradições polonesas que compareçam em sua Sede Urbana — Alameda Carlos de Carvalho, 575, enriquecendo o movimento de renovação artística e ampliando os conhecimentos sobre o autêntico folclore polonês.

NOVO CORAL

Para quem gosta ou deseja aprender a cantar todas as quintas feiras às 20:00 horas.

DANÇAS FOLCLÓRICAS

Para rapazes e moças que gostariam de aprender a dançar e viajar bastante para conhecer outros lugares, todos os sábados e domingos às 15:00 horas.

FOLCLORE INFANTIL

Para crianças de qualquer idade.

Caros pais e mães tragam seus filhos pequenos aos sábados às 14:00 horas.

Ballet Morozowicz

A apresentação do BALLET MOROZOWICZ, homenagem póstuma da Escola ao seu fundador, Prof. Tadeu Morozowicz, constituiu-se em espetáculo de elevado gabarito. Em se tratando de uma escola e não de uma profissional ou de um corpo de baile aplicando diariamente horas a fio à prática de exercícios estafantes, admiramos a "performance" a técnica das alunas-bailarinas.

Milena, diretora e mestra do BALLET MOROZOWICZ, de há muito revelou a sua habilidade de produzir bons espetáculos aproveitando as danças de todos os níveis e em diferentes faixas etárias, o que mais impressionou nas apresentações dos dias 19 e 20, foi a rara capacidade de as alunas atuarem no palco não se restringindo apenas a dançar, executar passos com "aplomb".

Por outro lado, sabemos que a Escola de Milena não se limita ao ensino de técnicas técnicas de dança, de uma clássica, moderna, "tap-dance", até o "jaz" mas o ensino por todos os modos, simultaneamente, incentiva a criatividade, estimula a imaginação, habilita as alunas para a pesquisa e lhes fornece meios para improvisos "ad libitum". Este tipo de metodologia favorece sobretudo a livre manifestação de aptidões artísticas e contribui para o amadurecimento e consolidação da expressão.

Analisando o programa de apresentação do BALLET MOROZOWICZ, "Prima" número de abertura da noite, criação coletiva e expressão do grupo semi-profissional, mediante postura elevadas hierárquicas das danças indú, num lindo espaço espacial, revelou ao espectador a delicada sensibilidade em relação a uma cultura multi-milênar.

Nas danças clássicas das meninas-moças intitulada "Nina-vernanta em Apuros", coreografia de uma peça coreográfica baseada na lenda polonesa, a coreografia foi bem ajustada às possibilidades das jovens bailarinas, numa harmoniosa atuação de todo o conjunto, que se revelou ao público como um meio de recursos singelos e inteligentemente dosados. A mímica, da espontaneidade dos passos de ponta executados com justeza e precisão, é possível contar uma história tão graciosa. Palmas para elas.

A beleza lírica de "Debutante" "La Mer" de Debussy, dançado pelo mesmo grupo que apresentou "Prima" coreografado por Dagmar Mek, desenrolou-se num ambiente de rara beleza. A genialíssima concepção cromática e luzes não teve outra finalidade se não a sublinhar o trabalho precioso dos corpos que, num ambiente que é só deles, fluem, deslizam, ondulam. O conjunto bastante amadurecido, pela atuação marcou uma vez mais um nível em sua arte.

No "Tap-Dancing II", foi vez das mais jovens pupilas de Milena mostrarem a sua habilidade. E, então, com provamos por que as freixas de quem a Escola MOROZOWICZ primam pela participação, interação e expressão no campo da dança teatral: "E de pequenino se torce o pepino" (c. d. n.º) se torce o pepino". H. Marciniowski